

Żelazowski, Ładysław

Dzieje krótkofalarstwa w Płocku w latach 1933-1945

Notatki Płockie 26/2-107, 22-28

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dzieje krótkofalarstwa w Płocku w latach 1933—1945

W numerze 4/105 «Notatek Płockich» zamieściliśmy I część artykułu obejmującego lata 1933 do 31 sierpnia 1939 r.

Obecny artykuł jest pierwszą próbą przedstawienia działalności harcerzy z Tajnego Hufca Harcerskiego, głównie uczestników szkolenia w Płockim Harcerskim Ośrodku PW Radiotelegraficznego.

Sądzimy, że artykuł skłoni innych autorów do uzupełnienia dotychczasowego stanu wiedzy na temat działalności płockich harcerzy w czynnym ruchu oporu.

REDAKCJA

Część II od 1.IX.1939 do zakończenia wojny

Rankiem 1 września 1939 r. mieszkańców Płocka obudził huk bomb spadających na koszary 4 Pułku Strzelców Konnych i 8 Pułku Artylerii Polowej. Jeszcze przed wybuchem wojny obecni w Płocku harcerze zgłaszali się ochotniczo do pracy przy kopaniu rowów i ustawianiu zasieków przy ulicach wylotowych. Harcerki były gotowe do służby sanitarnej i pomocniczej. Termin rozpoczęcia roku szkolnego władze szkolne przeniosły na 4 września¹⁾. W Harcerskim Ośrodku PW Radiotelegraficznego na nasłuchu dyżurowali harcerze z II operatorem Wacławem Łabińskim; jednak nadać nie było wolno.

Płoccy harcerze i harcerki wzięli czynny udział zarówno w czasie walk wrześniowo-październikowych jak i w ruchu oporu. Wielu harcerzy przybywało do Płocka już po zakończeniu działań wojennych, i nie wiedząc w warunkach konspiracyjnych o harcerskim ruchu oporu, wstępowali lub brali udział w organizowaniu różnych oddziałów: Tajnego Batalionu Wojskowego, Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), Polskiej Organizacji Zbrojnej (POZ) i innych — wszystkich zjednoczonych w 1942 r. w Armii Krajowej (AK, z kryptonimem początkowym PZP — Polski Związek Powstańczy).

Część dorosłych harcerzy z Harcerskiego Ośrodka PW Radiotelegraficznego powołana została do czynnej służby wojskowej w I Pułku Radiotelegraficznym: Leon Niewiadomski brał udział w obsłudze radiowej oddziałów Pułku²⁾; Henryk Kucharski³⁾ po dłuższych wędrówkach z plutonem łączności dostał się w Modlinie do niewoli i dopiero w 1945 r. wrócił ze stalagu; Jan Klatte, przydzielony do kompanii łączności Kwatery Naczelnego Wodza, odbył podróż przez Siedlce do Brześcia Litewskiego, gdzie ostatecznie rozstał się z mundurem⁴⁾; Władysław Kaczmarek, kapral nadterminowy, przydzielony do obsługi nazimnej 211 Eskadry Bombowej, brał udział w wędrówkach od jednego lotniska do drugiego. W nocy z 15/16 września, gdy lotnicy i obsługa przekroczyli granicę w Zalesz-

czykach, cofnął się przez most z Rumunii do Polski, zatrzymany przez wojska radzieckie i zwolniony, po licznych „przygodach” wrócił do Płocka⁵⁾; Jan Trzaska w chwili wybuchu wojny odbywał służbę w oddziałach łączności w Zegrzu i z tym oddziałem w zmienionych warunkach zawędrował do okolic Łucka, gdzie oddział rozwiązano. Po powrocie do Płocka włączył się do pracy w kontrwywiadzie, a schwytany w łapance i wywieziony do pracy w Niemczech, wrócił do Płocka w 1942 r. i działał dalej w AK⁶⁾.

Inni harcerze nie brali bezpośredniego udziału w walkach: Jan Wojciechowski — wyreklamowany z wojska przez Urząd Pocztowy, przejechał jako konwojent poczty do Stolicy, a po powrocie do Płocka został wywieziony do Królewca na roboty, w okresie walk o miasto brał udział w drobnym sabotażu⁷⁾; hm Jan Laszkiewicz komendant Hufca Harcerzy, w dniu 5 września ewakuowany z biurem Sądu Okręgowego do Warszawy, brał czynny udział w Obronie Cywilnej miasta, kierując grupą harcerzy⁸⁾; hm Ładysław Żelazowski, wyreklamowany jako nauczyciel niezbędny dla Liceum im. Wł. Jagiełły, powołany w dniu 28 sierpnia przez dyrektora Liceum Ludwika Nałęcza do opieki nad hufcem szkolnym, został w dniu 4 września, z chwilą wezwania przez władze wojskowe junaków wszystkich szkół średnich, członków Towarzystwa Sokół i Związku Strzeleckiego do ochotniczego uzupełnienia 2 i 3 kompanii I Warszawskiego Batalionu Obrony Narodowej⁹⁾ przekazany przez Komendę PW do dyspozycji dyrektora Liceum, 5 września otrzymał zarządzenie, jako nie podlegający powszechnej mobilizacji, do ewakuacji w głąb kraju. Zatrzymany działaniami wojskowymi nad Bzurą wrócił do Płocka 25 września¹⁰⁾; p hm Bolesław Mielnikow, były drużynowy 87 Żegl. Drużyny, pracownik w 1939 r. Banku Polskiego w Włocławku, mianowany kierownikiem III rzutu ewakuacji środków pieniężnych, dotarł w okolice Łucka, gdzie zatrzymany przez oddziały radzieckie, po zwolenieniu powrócił do Płocka¹¹⁾; inni jak: Zbigniew Andre, Franci-

szek Tomczak przedarli się do Anglii i brali udział w walkach polskiego lotnictwa¹²⁾.

Młodszy harcerze pełnili służbę w ramach Harcerskiego Przysposobienia Wojskowego, byli łącznikami, dyżurnymi przy telefonach, a nawet uzbrojeni w karabiny starych typów kierowali ruchem pieszym i kołowym ludności cywilnej, a niekiedy również zabłąkanych żołnierzy i oddziałów wojskowych, cofających się na lewy brzeg Wisły.

Większą grupą młodych harcerzy, skoszarowanych w gmachu Seminarium Duchownego Nizszego, kierował drużynowy Władysław Kozłowski, ówczesny pracownik Komendy Pow. PW i WF³¹⁾. Tadeusz Boetzel otrzymał 3 września kartę powołania podpisaną przez k-ta Pow. PW i WF kpt. Leona Modzelewskiego wzywającą do stawienia się natychmiast do uzupełniającej służby wojskowej w garnizonie Płock. Przydzielony został do obsługi telefonu w tymczasowym Centrum PW w szkole przy ul. Dominikańskiej (obecnie 1 Maja)¹⁴⁾.

W masowym opuszczaniu miasta przez mieszkańców w dniach 6-8 września wzięli udział harcerze z pomocniczej służby. Większość z nich zatrzymała się na zachód od Bzury, a po przejściu wojsk niemieckich wróciła do Płocka. Wielu z nich przechodziło ciężkie chwile, szczególnie w czasie walk obronnych nad Wisłą lub podczas bitwy „w kotle kutnowskim”.

Najbardziej niesamowite przeżycie miał instruktor Harc. Ośr. PWR, drużynowy 87 Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej Adolf Sz waj g e r t. Gdy 4 września zatrzymał się z rodziną w Gąbinie i w poszukiwaniu żywności udał się w kierunku północnym, został zatrzymany przez grupę żołnierzy oddziału, który miał bronić przeprawy przez Wisłę. Sz waj g e r t miał przy sobie tylko harcerską księżeczkę służbową. Niestety charakterystyczne nazwisko i w dodatku imię(!) spowodowało osądzenie, że jest spadochroniarzem-dywersantem, a więc należy go powiesić. Od egzekucji uratował go w ostatniej chwili d-ca pobliskiej baterii, który po przesłuchaniu i bliższym zbadaniu harcerskiej legitymacji miał wątpliwość, czy oskarżenie jest słuszne i nie chciał brać na swoje sumienie śmierci niewinnego człowieka¹⁵⁾.

9 września po wejściu wojsk niemieckich do Płocka oddział żandarmerii polowej zajął gmach Liceum Żeńskiego im. Reginy Żółkiewskiej, sąsiadujący ze Stacją Harcerską. Niemców zainteresowało prawdopodobnie charakterystyczne doprowadzenie do anteny nadawczej, gdyż wpadli do Stacji i wyłamali drzwi do radiostacji. Mieszkający obok na poddaszu lokatorzy słyszeli, jak rozbijali szklaną obudowę nadajnika. Po wyjściu Niemców stwierdzono, że sprzęt radiowy został zmiażdżony, a wiszące na ścianie dyplomy i karty QSL zniknęły.

Ponieważ w lokalu Komendy Hufca na parterze znajdowały się akta Harc. Ośr. PWR oraz archiwum Komendy Hufca, grupa harcerzy pod przewodnictwem A. Sz waj g e r t a w porozumieniu

z mieszkającym w Stacji referentem starszoharcerskim Edwardem Wyszynskim postanowiła je ukryć. Przed godziną policyjną zebrali się w Stacji. Po zawinięciu akt i archiwum w płachty namiotowe, wyniesiono je na strych, by ukryć w ślepych pomieszczeniach pod dachem. Żeby się tam dostać należało wyjąć dachówki tuż przy ścianie szczytowej budynku. Trzeba to było czynić b. cicho, bo w odległości 15—20 m chodził wartownik przed gmachem Liceum. Do skrytki wszedł najdrobniejszy z harcerzy Marcin Wawrowski, któremu Sz waj g e r t, stojąc na stołku z głową wysuniętą ponad dach z dymnika podawał donoszony sprzęt, a jednocześnie obserwował żandarma. Po załadowaniu założono dachówkę równie ostrożnie¹⁶⁾.

Pomimo przejścia przez policję w 1941 r. całego budynku archiwum nie odkryto. Po ucieczce Niemców sprzęt wydobyli Ryszard Wodzyński i Adolf Sz waj g e r t: były dokumenty i sztandar drużyny harcerki przy Szkole Kupańskiej; w 1946 r. sztandar przekazano harcerkom, a akta przekazano Archiwum Państwowemu w Płocku¹³⁾.

W drugiej połowie października 1939 r. na podstawie radiogramu z Królewca, polecającego dochodzenie w sprawie nadajnika SP 1 IJ, żandarmi z 12 baonu polowego w towarzystwie techników wojskowej jednostki radiowej przeprowadzili rewizję u obu operatorów radiostacji. II-go operatora Wacława Łabińskiego zastali w mieszkaniu i po rewizji i przesłuchaniu zatrzymali do chwili przeprowadzenia rewizji u I-go operatora ppor. rez. Ładysława Żelazowskiego.

Gożej im poszło ze znalezieniem Żelazowskiego. Niemcy udali się na ul. Sienkiewicza 8 (obecnie 28), gdzie mieszkał w roku 1937. Tu nastąpiła śmieszna historia. Dopytując się przy pomocy jakiegoś Volksdeutsch'a, który odczytał podaną w radiogramie własność stacji „Mazowiecka Chorągiew Harcerzy” i bał tę nazwę dozorca — ten nie zrozumiał i podał, że w tym domu żadna Mazowiecka nie mieszka, natomiast niedaleko na rogu Sienkiewicza i Dominikańskiej (obecnie 1 Maja) mieszka doktorowa Mazowiecka. Dom ten zwany wówczas złośliwie jako „Nowa Katedra”, później niestety siedziba Gestapo, został otoczony, a nawet zamknięto czworobok ulic: Kolejalną, Misjonarską (obecnie Bieruła), Sienkiewicza, Tumską. W mieszkaniu p. Mazowieckiej przeprowadzono rewizję, upierając się wbrew zaprzeczeniom, że ma radiostację nadawczą. Wreszcie wyjaśniło się, że chodzi tu o nauczyciela Liceum im. Jagiełły, zamieszkałego przy ul. Widok (później Jasnej, a obecnie Kwiatowej).

Po przybyciu na miejsce dwoma wojskowymi autobusami i po zamknięciu ulicy weszli do poszukiwanego domu. Po zapytaniu, widocznie w obawie nowej pomyłki, czy Żelazowski jest oficerem, zażądali wydania nadajnika. Oczywiście na próżno, gdyż budowany większy własny nadajnik został wcześniej rozebrany, a gotowy

przenośny radiotelefon na średnie fale zakopany. Przeprowadzono rewizję w domu i w ogrodzie. Znaleziono jeden działający i kilka popsutych odbiorników, sporo części i lamp radiowych — jak to u radioamatora. Żołnierz znosili wszystko do jednego pokoju, gdzie wojskowy ekspert badał, czy to nie są nadajniki. Żelazowski tłumaczył, że w Płocku był tylko jeden nadajnik i ten został rozbity przez niemieckie wojsko zaraz po wejściu do Płocka. Niemcy zachowywali się grzecznie, ale domownicy z wewnętrznym niepokojem oczekiwali zakończenia rewizji.

Wreszcie zdecydowali się odejść, przypominając tylko, że za kilka dni upływa termin oddania odbiorników do płockiego magistratu. I rzecz charakterystyczna: na zapytanie, czy odnaleziony sprzęt radiowy również należy oddać, dowódca oddziału po naradzeniu się z ekspertem, oświadczył, że obwieszczenie mówi tylko o aparatach odbiorczych(!).

Oczywiście sprzęt radiowy jeszcze tego samego wieczora został po zabezpieczeniu przed korozją zakopany, a w późniejszym okresie użyty do budowy jednolampowych odbiorników krótkofalowych.

Po upływie kilku dni żandarmeria zjawili się po raz drugi, zabrali Żelazowskiego do wojskowego autobusu, a następnie po przeprowadzonej rewizji w domu, przewieźli do koszar w Liceum im. Reginy Żółkiewskiej. Równocześnie przeszukano ponownie mieszkanie p. Mazowieckiej. Podczas badania Niemcy twierdzili, że ktoś ma w Płocku nadajnik, bo „Londyn nadaje informacje z Płocka, np. o aresztowaniu młodzieży przy wyjściu z kościoła”. Na odpowiedź, że w Płocku był tylko jeden nadajnik i ten przez nich został zniszczony, oświadczone Żelazowskiemu, że jeszcze tym razem może iść do domu, ale jeśli stwierdzą, że ma coś wspólnego z nadawaniem lub będzie wiedział, że ktoś nadaje, a ich, tj. żandarmerię nie zawiadomi — będzie rozstrzelany¹⁸⁾.

Podobne rewizje w poszukiwaniu nadajników amatorskich przeprowadzono w całej Polsce, przy czym stosunek władz niemieckich do krótkofalowców w tym czasie był zaskakująco łagodny¹⁹⁾ w porównaniu do okrucieństw i zbrodni stosowanych później wobec ogółu ludności polskiej. Gestapo jeszcze nie zadomowiło się w strefie przyfrontowej, będącej w administracji wojskowej.

W pierwszych dniach października 1939 r. samorzutnie powstawały grupy starszych harcerzy zarówno w Płocku jak i w Wyszogrodzie²⁰⁾ w celu porozumienia się co do dalszej działalności.

Taka mała grupka krótkofalowców harcerzy zebrała się w mieszkaniu drużynowego Adolfa Szwajgerta. Obecni byli Stanisław Tomaszewski, Marcin Wawrowski, harcerka Eugenia Skrzyńska i inni dotychczas dokładnie nieustaleni. Grupa ta przeprowadziła podane powyżej ukrycie archiwum i akt w pierwszych dniach października, lecz wkrótce rozleciała się na sku-

tek wezwania Adolfa Szwajgerta na ćwiczenia Selbstschutz'u i propozycji, by zgłosił swą przynależność do narodu niemieckiego²¹⁾.

Na stanowczą odmowę został w lutym 1940 r. wywieziony z rodziną do obozu przejściowego w Działdowie, a następnie skierowany do Czystochowy w celu wywiezienia na roboty do Niemiec. Udało mu się na dworcu przesiąść z żoną i dzieckiem do pociągu warszawskiego. Dzięki częściowej znajomości języka niemieckiego otrzymał posadę w niemieckim sklepie w Kiernozi w odległości ok. 1 km od granicy terenów przyłączonych do Rzeszy. Wykorzystując to zorganizował przerzut około 20 osób z Pomorza i Płocka do Generalnego Gubernatorstwa. Między innymi przejął harcerza nauczyciela z Płocka Tadeusza Ozimka, zagrożonego aresztowaniem za przynależność do ZWZ w Żychlinie, a następnie jego rodzinę. Przez dłuższy czas opiekował się nimi²²⁾ Później w 1943 r. pracując w Goszczynie pod Radomiem uratował z narażeniem życia kilka osób, a między innymi b. kierownika szkoły w Trzepowie Jana Majewskiego²³⁾.

Zmuszony do ucieczki, w Warszawie otrzymał od płockiego harcerza krótkofalowca, b. ucznia gimn. Jagiełły Józefa Grabarczyka fałszywy dokument na nazwisko Grodzickiego²⁴⁾. Przeniósł się do Wawry, gdzie spotkał się z przeprowadzonym przez granicę oficerem WP, który prowadził podchorążówkę AK. Ten wyrobił mu dokument na nazwisko Adama Szaniawskiego, wydany oficjalnie na podstawie autentycznej metryki urodzenia. Adolf został przyjęty do AK. Po licznych kłopotach, które podaje w swych wspomnieniach²⁵⁾, powrócił do Płocka wiosną 1945 r. i pomagał Ryszardowi Wodzyńskiemu w organizacji Hufca w Płocku²⁶⁾.

7 października 1939 r. powrócił z Warszawy hufcowy hm Jan Laszkiewicz. Po porozumieniu się z hm. Żelazowskim zwołał w dniu 15 października w swym mieszkaniu przy ul. Dojazd zebranie obecnych w Płocku członków Komendy Hufca. W zebraniu wzięli udział: hm Jan Laszkiewicz, komendant Hufca, pracownik Sądu Okręgowego; działacz harcerski Edward Wyszyński, referent starszoharcerski, z zawodu krawiec; działacz harcerski Felicja Bednarska, namiestnik zuchowy, nauczycielka; hm. Ładysław Żelazowski, b. komendant Hufca, Ośrodka PWR, nauczyciel²⁷⁾.

Po zreferowaniu przez hm. Laszkiewicza przywiezionych wiadomości i poleceń Naczelnictwa ZHP, postanowiono utworzyć Tajny Hufiec Harcerski, w którego skład winni wejść dorośli harcerze, a przede wszystkim z trzech drużyn pozaszkolnych i ewentualnie funkcyjni harcerze, uczniowie klas licealnych.

Na wniosek hm. Laszkiewicza wybrano hm. Żelazowskiego na Komendanta Tajnego Hufca Harcerskiego²⁸⁾, motywując długoletnim stażem harcerskim, stopniem oficerskim i doświadczeniem z I wojny światowej w ramach tajnego POW; na zastępcę hm. Jana Laszkiewicza

z przydziałem: sprawy organizacyjne i kierowanie wywiadem; działaczowi harcerskiemu Edwardowi Wyszyńskiemu powierzono zorganizowanie kolportażu wiadomości radiowych; działaczowi harcerskiemu Felicji Bednarskiej — zorganizowanie nasłuchów radiowych²⁹).

Ponadto powstała w końcu 1939 roku sekcja dokumentacji i fotografii, którą kierował Władysław Kozłowski³⁰), podległy bezpośrednio komendantowi THH, a następnie w początkach 1940 r. sekcja kartografii (plany i mapy) z kierownikiem pfm Ryszardem Wodzyńskim, podległym bezpośrednio zastępcy k-ta THH³¹). Działalność THH postanowiono skoncentrować zasadniczo w dwóch kierunkach: a) wywiadu i kontrwywiadu, b) nasłuchu radiowego i kolportażu.

Niniejsze opracowanie dotyczy właściwie tej drugiej działalności harcerzy łącznościowców i krótkofalowców zorganizowanych przez Edwarda Wyszyńskiego i Felicję Bednarską, jak również objmie tych krótkofalowców, którzy podczas wojny przebywali poza Płockiem, a działalność ich udało się dotychczas odtworzyć.

Pierwsze wiadomości radiowe ukazały się już przed 20 października z nasłuchu początkowo stacji Radio-Tuluza, dobrze odbieranej w tym czasie na falach średnich, a wkrótce z Radia Londyn BBC na falach krótkich.

Wiadomości radiowe były początkowo pisane ręcznie przez kalkę, później również na maszynie, na przebitce białej i kolorowej. Wyszyńskiemu pomagała żona Jadwiga³²), a kolportażem zajmowali się harcerze przekazując kartki znajomym lub podrzucając. Było podobno kilka niebezpiecznych chwil, a nawet ucieczek przed policjantem przy wykorzystaniu przechodni domów (według ustnych opowiadań).

Wyszyński posiadał dwa zastępy po 5 osób³³): pierwszy kierowany przez niego, złożony z harcerzy i przypuszczalnie krawców o nazwiskach nieustalonych (wszyscy zginęli z Wyszyńskim w Oświęcimiu³⁴) i drugi, którego kierownik jest nieustalony (Wacław Łabiński(?), a w skład wchodził przypuszczalnie: Marcin Wawrowski, który zmarł wskutek pobicia przez SS-manów za nieukłonienie się na ulicy³⁵), Marian Śledziński (zmarł po wojnie), Jan Cichiewicz (mieszka podobno w Szczecinie(?)) — wszyscy trzej serdeczni koledzy z wieczorowej Zawodowej Szkoły Elektrycznej.

W styczniu 1940 r. Edward Wyszyński spotkał się z przybyłym do Płocka byłym drużynowym pozaszkolnej drużyny pfm Bolesławem Mielnikowem. Mielnikow w czasie pobytu w Warszawie w październiku 1939 r. poznał przez swego brata, oficera WP kolegę kpt. Jerzego Szarkiewicza (ps. „Szary”), który poinformował go o tworzącym się w Warszawie ruchu oporu, również wśród harcerzy. Wyszyński w czasie rozmowy z Mielnikowem podał, że ma dwa zastępy i zaproponował mu zorganizowa-

Komenda Główna P.O.Z.
d.p. 26.XI. 1940 r.

Wyrażam gorąco pierwszą na wyjątkowo
ofiarną pracę w służbie Polskiej Organizacji
Brojowej kol. Szaryda, z Ok. III.

Komendant Główny P.O.Z.

(Szaryda)

Podziękowanie komendanta Gł. POZ za działalność
Tajnego Hufca Harcerzy w Płocku na ręce hm Ł. Ze-
lazowskiego („Zygfrud”).

nie trzeciego³⁶). Wyszyński nie podał, że istnieje Tajny Hufiec Harcerski i kto jest komendantem, gdyż tego nie wolno było mu zrobić.

Powstał zastęp w składzie: zastępowy pfm Bolesław Mielnikow (ps. „Czarny”); członkowie krótkofalowcy z 87 Drużyny: Józef Milewski³⁷) — handlowiec; Jan Klatte³⁸) — malarz i Bolesław Dudziński³⁹) — pracownik elektrowni; Anatol Mielnikow⁴⁰) — brat Bolesława.

Mielnikow posiadał maszynę, którą ukrywał na strychu domu przy ul. Warszawskiej 3 w specjalnej kryjówce, wybudowanej przez ojca stolarza⁴¹).

Zastęp miał własny nasłuch radiowy w Płocku, a ponadto korzystał z nasłuchu, zorganizowanego przez krewnych Mielnikowa, mających gospodarstwo rolne i młyn w Cierszewie. Niemiec, przymusowy kierownik młyna, posiadał radioaparat, a że często wyjeżdżał, korzystano z tego. Wiadomości radiowe z nasłuchu przywoziła raz w tygodniu harcerka Zofia Jezionowska⁴²).

Wiosną 1940 roku łączność z Warszawą urwała się. Wkrótce jednak przybył do Płocka harcerz 87 Drużyny Bolesław Ners, zamieszkały podówczas pod Modlinem. Przywiózł on smutną wiadomość o zamordowaniu przez Gestapo kpt. Szarkiewicza. Ners oświadczył, że przyjechał jako łącznik warszawskich harcerzy do płockich i że będzie dostarczał prasę konspiracyjną⁴³).

Ners nie został poinformowany przez Wyszyńskiego o istnieniu Tajnego Hufca Harcerskiego, gdyż powiadomiony o tej łączności komendant THH po porozumieniu się z członkami Komendy, nie wyraził zgody na dekonspirację całości THH. Wyszyński został upoważniony, by wraz z Mielnikowem reprezentowali tylko swoją grupę⁴⁴).

Bezpośrednią łączność z Szarymi Szeregami została nawiązana dopiero latem 1943 roku po przyjeździe do Warszawy w czerwcu 1943 r. Ładysława Żelazowskiego. Spotkanie z Naczelnikiem Szarych Szeregów hm. Stanisławem Broniewskim nastąpiło w mieszkaniu b. Komendanta Chorągwi Mazowieckiej hm Władysława Olędzkiego przy ul. Szustra na Mokotowie. Na-



Nastuch radiowy w mieszkaniu pp. Jędrzejewskich z aparatu zainstalowanego przez harcerzy w piecu domowym.

czelnik Szarych Szeregów zaakceptował działalność plockich harcerzy. Poruszono również możliwość wykorzystania przejść przez granicę GG, jedną z posiadanych przez Komendę Podokręgu AK na tereny przyłączone do Rzeszy⁴⁵).

Na przełomie lat 1940/41 z inicjatywy phm. Mielnikowa w porozumieniu z Wyszyńskim, a przez niego z Komendą THH i z Nersem postanowiono rozpocząć wydawanie własnej gazetki pod tytułem «Sztafeta». Było to przypuszczalnie pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w okupowanym Płocku⁴⁶).

Na treść gazetki składały się: przedruk ciekawszych artykułów z konspiracyjnej prasy warszawskiej, miejscowe wiadomości sprawdzone przez harcerzy, skróty wiadomości radiowych. Nakład jednorazowy «Sztafety» wynosił najwyżej około 50 egzemplarzy. Pismo wychodziło co dwa tygodnie, gdyż tyle czasu trwało kilkakrotne przepisywanie przez Mielnikowa w wolnych chwilach od przymusowej pracy w firmach niemieckich.

Gazetki rozchodziły się bardzo szybko. Większość była zabierana przez harcerzy 3-ch zastępów do kolportażu, kilka sztuk zabierał Ners, a resztę przewoził B. Mielnikow do Sierpca, a zwłaszcza do Gostynina, korzystając z tytułu ówczesnej pracy (firma niemiecka skupu bydła i trzody) do służbowego przejazdu pociągiem. Gazetki były przewożone między papierami firmowymi.

Mielnikow w Gostyninie miał serdecznego przyjaciela lekarza dr. Tadeusza Krzemińskie-

go, który pracując w szpitalu miał możliwość uzyskania ciekawych, a tajnych informacji, które przy okazji przekazywał do Płocka. Również Mielnikow, pracując w 1941 r. jako parkieciarz, podsłuchiwał rozmowę pewnego gestapowca z żoną na temat wyjazdu do Gostynina w celu zlikwidowania „polskich bandytów”. Mielnikow zdążył za pośrednictwem znajomego polskiego kolejarza ostrzec na czas doktora Krzemińskiego, który poczynił odpowiednie kroki, które uniemożliwiły zamiary Niemców.

W sierpniu 1941 roku wydano dziesiąty, i niestety, ostatni numer «Sztafety». U jednego z aresztowanych gestapowcy znaleźli to pismo. Pociągnęło to za sobą aresztowanie w dniu 9 września 1941 r. Wyszyńskiego, jego całego zastępu oraz Bolesława Mielnikowa.

Po ciężkich torturach zostali przewiezieni do Królewca, gdzie sąd w dniu 10 kwietnia 1942 roku skazał za „usiłowanie sabotażu i dywersji komunistycznej, działającej w czysto niemieckim mieście, jakim jest Schröttersburg” — Bolesława Mielnikowa, który się do niczego nie przyznał, na 12 lat obostrzonego obozu karnego (Verschäfststraflager), pozostałych na 8 i 6 lat więzienia⁴⁷). Przypuszczalną przyczyną oskarżenia o komunizm był przedruk z warszawskiej gazetki o reformie rolnej po wojnie.

Z przejściowego więzienia w Sieradzu Wyszyński i jego grupa zostali wywiezieni do Oświęcimia i tam 17 lutego 1943 r. straceni. Mielnikow wskutek zbiegu okoliczności pozostał w Sieradzu i dopiero po dwóch dniach włączony do transportu do Mathausen-Gusen. Tam zetknął się z plockzanami: prof. Kazimierzem Gelinkiem, Wacławem Milke, Janem Majkowskim, Edwardem Lewandowskim, Edwardem Filipowiczem, Janem Pankowskim, Zygmuntem Michnickim, Zbigniewem Tłuchowskim i innymi. Harcerskie grupy działały i pomagały mu przetrwać. Mielnikow należał do grupy Bernarda Thiela, działacza harcerskiego z Gdańska, aresztowanego już w 1939 r.

Piątego maja 1945 r. phm Mielnikow został wyzwolony przez oddziały wojsk amerykańskich. Przeżycia swoje opisał we wspomnieniach pod tytułem „Harcerski Ruch Oporu w Płocku w latach 1940—41 w relacji Bolesława Mielnikowa⁴⁸).

Po aresztowaniu Wyszyńskiego i Mielnikowa pozostali harcerze tej grupy utracili łączność z THH, gdyż nic o nim nie wiedzieli. Natomiast w ramach „towarzyskich spotkań⁴⁹) z harcerzami z grupy wywiadu i kontrwywiadu (kierownik hm Jan Laszkiewicz — ps. D-17, A-19, „Ostoja”, „Orkan”, „Sas” udzielali sobie nawzajem zdobytych informacji o działalności Niemców i Volskdeutsch’ów.

Już od połowy 1940 r. hm Laszkiewicz dostarczał uzyskane materiały Polskiej Organizacji Zbrojnej w Płocku, z którą nawiązał z polecenia Komendanta THH bliższy kontakt. Chodziło o wysyłanie informacji przez ich drogi

kontaktowe do Warszawy z braku własnej pewnej łączności⁵⁰).

W grudniu 1941 r. na podstawie porozumienia z Komendantem Okręgu POZ Tuchola kpt. Mieczysławem Teodorczykiem (ps. Roman, Namur) hm Żelazowski przeszedł wraz z całym THH do POZ, obejmując w sztabie Okręgu kierownictwo kontrwywiadu. Zastępcą został hm Laszkiewicz⁵¹).

Działalność harcerzy znalazła uznanie Komendy Głównej POZ. W listopadzie 1942 r. hm Ładysław Żelazowski (D-18, „Zygfryd”, „Wiąz”, „Sowa”, „Kiwi”) otrzymał na piśmie wyróżnienie „za wyjątkowo ofiarną pracę” od Komendanta Głównego POZ Szeligi (ppłk. Hieronim Suszczyński) i osobno polecenie podziękowania swoim współpracownikom.

W latach 1940—1942 harcerze krótkofalowcy wybudowali z ukrytego sprzętu 3 miniaturowe odbiorniki krótkofalowe. Miejsca nasłuchu: u Żelazowskiego na Kwiatowej i w Tartaku na Dobrzyńskiej. Tam prowadzili nasłuchy: 1) harcerz krótkofalowiec Ludwik Kamiński, syn b. właściciela Tartaku, został aresztowany z polecenia kierownika Niemca za dwukrotne przekroczenie granicy Gen. Gubernatorstwa w r. 1942, zmarł w Oświęcimiu, 2) ukrywający się pod postacią woźnicy analfabety Józef Gumiński, a faktycznie pplk. WP Antoni Rudnicki (ps. Wilk), czynny działacz POZ, aresztowany we wrześniu 1943 r., zamordowany 4 lutego 1944 r. w Pomiechówku⁵²). Aparaty nie zostały wykryte.

Również Waclaw Łabiński, instruktor Harc. Ośr. PWR budował odbiorniki, jak również naprawiał uszkodzone. Jeden z jego odbiorników zachował się do tej chwili; był wykorzystywany do końca okupacji w piwnicy pod mieszkaniem członka K-dy THH Felicji Bednarskiej. Z odbiornika tego korzystał również phm Jan Lipiński⁵³).

W ramach AK Żelazowski pomógł w przystosowaniu i zamurowaniu w piecu pokojowym superheterodyny Telefunken w mieszkaniu w Hotelu Płockim. Mieszkali tam członkowie AK Edward Jędrzejewski (aresztowany 10 lipca 1944 r. za udział w ruchu oporu) i zamordowany w czasie badań przez gestapo) i żona Jadwiga (redaktor tajnego czasopisma w ramach Oddz. VI Inspektoratu Płocko-Sierpeckiego AK). Pomimo rewizji aparat nie został wykryty. Fotografie nasłuchu przekazała p. Jędrzejewska Muzeum Mazowieckiemu w Płocku⁵⁴).

Poza Płockiem działali krótkofalowcy harcerze: Józef Grabarczyk, Adolf Sz waj gert i inni. W wywiadzie gospodarczym działał instruktor H. Ośr. PWR drużynowy Stanisław Tomaszewski⁵⁵).

W czerwcu 1943 r. hm Ł. Żelazowski otrzymał równocześnie dwa pisma: gryps z więzienia od aresztowanego ogniomistrza 8 PAL Boera, że Gestapo dopytuje się o oficera zamieszkałego za rogatką Dobrzyńską, i sądzi, że to chodzi

o Żelazowskiego, któremu zaleca wyjazd; i drugie pismo z K-dy Podokręgu AK wzywające do natychmiastowego przybycia do Warszawy. Obydwa pisma przynieśli: hm Laszkiewicz, ówczesny szef wywiadu sztabu Inspektoratu Płocko-Sierpeckiego AK i Tadeusz Krzechowski szef Oddz. VI sztabu Inspektoratu⁵⁶).

W Warszawie zostałem powołany do sztabu Podokręgu⁵⁷).

W sierpniu hm Laszkiewicz otrzymał ostrzeżenie od harcerskiego kontrwywiadu⁵⁸), że gestapo interesuje się nim. Niestety nie zdecydował się na wyjazd. 20 września został aresztowany w czasie bardzo szerokiej akcji przeprowadzonej przez Gestapo. Najpierw aresztowano komendanta Obwodu Płockiego, a następnie nieomal wszystkich ważniejszych funkcyjnych. Hm Jan Laszkiewicz wykażał niesłuchany hart ducha i pomimo najbardziej wyrafinowanych tortur nikogo nie wskazał. W dniu 4 lutego 1944 r. został zamordowany w Pomiechówku. Hm Jan Laszkiewicz otrzymał na wniosek Komendy Okręgu AK nominację na oficera w stopniu honorowym⁵⁹).

Z Komendy THH pozostał w Płocku tylko działacz harcerski Felicja Bednarska, która oprócz nasłuchu prowadziła cały czas tajne nauczanie.

Były kierownik Laboratorium Krótkofalowego Harc. Ośr. PWR Władysław Majewski prowadził nasłuchy i na własną rękę przekazywał wiadomości wielu znajomym. Jeden z najstarszych harcerzy 87 Drużyny Czesław Bętlejewski, pracujący w zakładzie elektrotechnicznym Gestigkeita przy ul. Kolegialnej w porozumieniu z Komendą THH sprzedawał potajemnie członkom ruchu oporu baterie zasilające i sprzęt radiowy⁶⁰).

Hm Żelazowski jako członek sztabu Podokręgu AK na tereny północno-zachodnie b. woj. warszawskiego, nawiązał kontakt ze współpracownikiem Waclawa Łabińskiego w Harc. Ośr. PWR Aleksandrem Wiśniewskim, który pracując w niemieckiej firmie radiotechnicznej przy Placu Trzech Krzyży miał dostęp do części i lamp radiowych. Wiśniewski w porozumieniu z Żelazowskim budował miniaturowe odbiorniki krótkofalowe dla AK⁶¹).

Po powrocie z obozu w Niemczech w roku 1946 hm Żelazowski przewodniczył zebraniu krótkofalowców, którzy przeżyli wojnę, w MON. Pierwszy oficjalny lokal do spotkań krótkofalowców dla wymiany doświadczeń jak również sprzętu radiowego był w pokojach Wydziału WF Głównej Kwatery Harcerzy przy ul. Myśliwieckiej⁶²).

I tak właśnie zakończyła się działalność przedwojenna i w czasie okupacji harcerzy krótkofalowców i Płockiego Oddziału Polskiego Klubu Radionadawców (PKRN) w Warszawie.

W Polsce ludowej ZHP rozwinęło krótkofalarstwo jak nigdy dotąd. W Płocku również miało to miejsce, ale to już inna historia.

PRZYPISY

- 1) «Głos Mazowiecki», 25.VIII. 1939.
- 2) Muzeum Mazowieckie w Płocku, Akta ZHP, Relacja pisemna B. Dudzińskiego.
- 3) Tamże, Relacja H. Kucharskiego.
- 4) Tamże, Relacja J. Klattego.
- 5) Tamże, Relacja W. Kaczmarzkiego.
- 6) Tamże, Relacja J. Trzaski.
- 7) Tamże, Relacja J. Wojciechowskiego.
- 8) Tamże, Relacja E. Laszkiewiczza.
- 9) Tamże, Relacja płk. inż. mgra St. Wawrowskiego.
- 10) Wspomnienia Ł. Żelazowskiego (w zbiorach autora).
- 11) Muzeum Mazowieckie w Płocku, Akta ZHP, Relacja pisemna B. Mielnikowa.
- 12) Tamże, Relacja A. Mielnikowa.
- 13) Tamże, Relacja W. Kozłowskiego.
- 14) Tamże, Relacja T. Boetzla.
- 15) Tamże, Relacja A. Szwajgerta.
- 16) Tamże.
- 17) Tamże, Relacja R. Wodzyńskiego.
- 18) Wspomnienia. Ł. Żelazowskiego (w zbiorach autora).
- 19) Rybka Z., Wyporski I., Ziembicki J., Historia krótkofalarstwa polskiego, Warszawa 1970, s. 99, 100.
- 20) Muzeum Mazowieckie w Płocku, Akta ZHP, Relacja pisemna J. Szymczewskiego.
- 21) Tamże, Relacja A. Szwajgerta.
- 22) Tamże, Relacja T. Ozimka.
- 23) Tamże, Relacja A. Szwajgerta.
- 24) Tamże, Relacja J. Grabarczyka.
- 25) Tamże, Relacja A. Szwajgerta.
- 26) Tamże, Relacja R. Wodzyńskiego.
- 27) Tamże, Relacja E. Laszkiewiczza.
- 28) Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Płocku, syg. 4581/30, oświadczenie F. Bednarskiej.
- 29) Wspomnienia Ł. Żelazowskiego (w zbiorach autora).
- 30) Muzeum Mazowieckie w Płocku, Akta ZHP, Relacja pisemna W. Kozłowskiego.
- 31) Tamże, Relacja R. Wodzyńskiego.
- 32) Tamże, Relacja J. Wyszynskiej.
- 33) Tamże, Relacja E. Mielnikowa.
- 34) Tamże.
- 35) Relacja ustna D. Grucy.
- 36) Muzeum Mazowieckie w Płocku, Akta ZHP, Relacja pisemna J. Milewskiego.
- 37) Tamże, Relacja J. Milewskiego.
- 38) Tamże, Relacja J. Klatte.
- 39) Tamże, Relacja B. Dudzińskiego.
- 40) Tamże, Relacja A. Mielnikowa.
- 41) Tamże, Relacja B. Mielnikowa i A. Mielnikowa.
- 42) Tamże, Relacja B. Mielnikowa.
- 43) Tamże.
- 44) Wspomnienia Ł. Żelazowskiego (w zbiorach autora).
- 45) List naczelnika Szarych Szeregów hm St. Broniewskiego (w zbiorach autora).
- 46) Muzeum Mazowieckie w Płocku, Akta ZHP, Relacje pisemne B. Mielnikowa i S. Tomaszewskiego.
- 47) Tamże, Relacja B. Mielnikowa.
- 48) Tamże, Relacja pisemna B. Mielnikowa „Harcerski ruch oporu w Płocku w latach 1940—1941”.
- 49) Tamże, Relacja S. Tomaszewskiego.
- 50) Wspomnienia Ł. Żelazowskiego (w zbiorach autora).
- 51) Rozkaz nr 2 Komendy Okręgu POZ III „Mazowsze” z 25.II.1942 r. p. 4: wyciąg z rozkazu nr 33 Komendy Głównej POZ „p 6-D18 — kierownik kontrwywiadu; pt-A19 — zastępca kontrwywiadu”. Podpisał „Roman”, komendant Okręgu.
- 52) Wspomnienia Ł. Żelazowskiego (w zbiorach autora).
- 53) Muzeum Mazowieckie w Płocku, Akta ZHP, Relacja pisemna F. Bednarskiej.
- 54) Tamże, Relacja J. Jędrzejewskiej.
- 55) Tamże, Relacja S. Tomaszewskiego.
- 56) Tamże, Oświadczenie T. Krzechowskiego.
- 57) Wspomnienia Ł. Żelazowskiego w zbiorach autora).
- 58) Listy od F. Bednarskiej i J. Lipińskiego (w zbiorach autora).
- 59) «Kurier Mazowiecki» 3.XII.1938 — dekret Prezydenta RP z 23.XI.1938 r.
- 60) Muzeum Mazowieckie w Płocku, Akta ZHP, Relacja Z. Bętlejewskiego.
- 61) Tamże, Relacja J. Fijołka.
- 62) Wspomnienia Ł. Żelazowskiego (w zbiorach autora).